

PRZEKAZ 123 - WCZESNE DZIECIŃSTWO JEZUSA

Z powodu niepewności i lęków związanych z pobyt w Betlejem, Maria nie odstawiała dziecka od piersi zanim nie przybyli bezpiecznie do Aleksandrii, gdzie rodzina mogła się osiedlić i zacząć normalne życie. Mieszkali u swoich krewnych a Józef nie miał trudności z utrzymaniem rodziny, gdy wkrótce po przyjeździe załatwił sobie pracę. Zatrudnił się na kilkanaście miesięcy jako cieśla a potem awansował na pozycję majstra dużej grupy robotników, zatrudnionych przy budowie jednego z budynków publicznych. To nowe doświadczenie dało mu pomysł zostania przedsiębiorcą budowlanym, po powrocie do Nazaretu.

Przez wszystkie te wczesne lata życia Jezusa, gdy był on bezbronnym dzieckiem, Maria cały czas czuwała, ażeby nic nie przydarzyło się jej dziecku, nic co mogłoby go narazić na szwank, czy w jakikolwiek sposób kolidować z jego przyszłą misją na Ziemi; żadna matka nigdy bardziej nie poświęcała się swemu dziecku. W tym domu, gdzie Jezusowi przypadło przebywać, była dwójka innych dzieci w podobnym do niego wieku a u pobliskich sąsiadów było jeszcze sześcioro dzieci, w wieku odpowiednio zbliżonym, aby można ich uważać za odpowiednich towarzyszy zabaw. Z początku Maria chciała trzymać Jezusa przy sobie. Obawiała się, że coś mu się może stać, jeśli pozwoli mu bawić się w ogrodzie z innymi dziećmi, jednak Józefowi, z pomocą krewnych, udało się ją przekonać, że takie postępowanie może pozbawić Jezusa pożytecznego doświadczenia – nauki jak dostosować się do dzieci w jego wieku. I Maria zdała sobie sprawę z tego, że taka metoda przesadnej ochrony i nadzwyczajnych zabezpieczeń może spowodować, że dziecko stanie się nieśmiałe i nieco egocentryczne, przystała w końcu na to, aby obiecane dziecko dorastało zwyczajnie, tak jak każde inne dziecko; i chociaż wytrwała w tej decyzji, zawsze tak organizowała swoje zajęcia, aby bacznie pilnować malców, gdy bawili się wokół domu czy w ogrodzie. Tylko kochająca matka może zrozumieć brzemię troski o bezpieczeństwo jej syna, jakie Maria dźwigała w sercu, w czasie lat niemowlęstwa i wczesnego dzieciństwa Jezusa.

Przez dwa lata pobytu w Aleksandrii Jezus cieszył się dobrym zdrowiem i rozwijał się normalnie. Oprócz kilku przyjaciół i krewnych, nikomu nie mówiono, że Jezus jest „obiecany dzieckiem”. Jeden z krewnych Józefa opowiedział o tym kilku przyjaciołom w Memfis, potomkom zamierchłego Echnatona i oni, na krótko przed powrotem rodziny do Palestyny, zgromadzili się w pałacowym domostwie krewnego-dobroczyńcy Józefa, wraz z niewielką grupą wierzących z Aleksandrii, aby życzyć wszystkiego dobrego rodzinie z Nazaretu i oddać cześć dziecku. Przy tej sposobności zgromadzeni przyjaciele ofiarowali Jezusowi kompletną kopię greckiego przekładu hebrajskiego Pisma Świętego. Jednak tej kopii żydowskiego, świętego piśmiennictwa, nie oddano w ręce Józefa tak długo, zanim oboje, on i Maria, nie zrezygnowali ostatecznie z zaproszenia przyjaciół z Memfis i Aleksandrii do pozostania w Egipcie. Wierzący ci obstawali przy tym, że dziecko przeznaczenia będzie mogło wywierać znacznie większy, światowy wpływ, jako mieszkaniec Aleksandrii, niż jakiegokolwiek miejsca w Palestynie.

Namowy takie opóźniły nieco odjazd rodziny do Palestyny, po tym jak otrzymano wieść o śmierci Heroda.

Józef i Maria opuścili w końcu Aleksandrię statkiem należącym do ich przyjaciela Ezraeona, odpłynęli w kierunku Jafy i przybyli do tego portu w końcu sierpnia, roku 4 p.n.e. Poszli prosto do Betlejem, gdzie cały miesiąc wrzesień spędzili na naradach z przyjaciółmi i krewnymi, rozważając, czy mają zostać tutaj czy wracać do Nazaretu.

Maria nigdy nie wyzbyła się zupełnie idei, że Jezus powinien dorastać w Betlejem, mieście Dawida. Józef tak naprawdę nie wierzył, że ich syn mógłby zostać królewskim wybawicielem Izraela. Oprócz tego wiedział, że sam naprawdę nie jest potomkiem Dawida; to że zaliczano go do potomstwa Dawida zawdzięczał adopcji jednego ze swych przodków do rodu linii Dawidowej. Maria oczywiście uważała miasto Dawida za najbardziej odpowiednie miejsce, gdzie mógłby się wychowywać nowy kandydat do tronu Dawida, ale Józef wolał żyć raczej pod Herodem Antypasem niż pod jego bratem Archelausem. Żywił on znaczne obawy o bezpieczeństwo dziecka w Betlejem, czy w jakimkolwiek innym mieście Judei i przypuszczał, że prędzej Archelaus mógłby prowadzić niebezpieczną politykę swego ojca Heroda, niż Antypas w Galilei. A oprócz tego wszystkiego Józef szczerze wolał Galileę, jako lepsze miejsce dla wychowania i kształcenia dziecka, jednak upłynęło trzy tygodnie, zanim pokonał obiekcje Marii w tej sprawie.

Do pierwszego października Józef przekonał Marię i wszystkich przyjaciół, że najlepiej dla nich będzie, gdy wrócą do Nazaretu. W związku z tym w początkach października, roku 4 p.n.e., wyszli z Betlejem do Nazaretu, idąc poprzez Liddę i Scytopolis. Wyszli wcześniej, pewnego niedzielnego poranka, Maria i dziecko jechali na świeżo nabytym zwierzęciu jucznym, podczas gdy Józef i pięciu towarzyszących im krewnych szli pieszo; krewni Józefa nie chcieli się zgodzić na samotną podróż rodziny do Nazaretu. Bali się iść do Galilei przez Jerozolimę i dolinę Jordanu a zachodnie szlaki nie były zupełnie bezpieczne dla dwojga samotnych podróżnych z małym dzieckiem.

1. ZNOWU W NAZARECIE

W czwartym dniu podróży grupa ta bezpiecznie dotarła do celu. Bez zapowiedzi przybyli do domu w Nazarecie, który przez ponad trzy lata zajmował jeden z żonatych braci Józefa, który był doprawdy zaskoczony, gdy zauważył, jak bez rozgłosu prowadzili swoje sprawy, że rodzina tak Józefa jak i Marii nie wiedziała nawet o tym, że opuścili Aleksandrię. Następnego dnia brat Józefa wyprowadził się z rodziną a Maria, po raz pierwszy od urodzenia Jezusa, osiedliła się na stałe, aby się cieszyć życiem we własnym domu, razem ze swą nieliczną rodziną. W niecały tydzień Józef załatwił sobie pracę jako cieśla i wszyscy byli bardzo szczęśliwi.

W czasie powrotu do Nazaretu Jezus miał blisko trzy lata i dwa miesiące. Zniósł bardzo dobrze wszystkie te podróże, był w doskonałym zdrowiu i pełen dziecinnej radości oraz emocji z posiadania własnej posiadłości do biegania i zabawy. Jednak bardzo tęsknił za towarzyszami zabaw dziecinnych z Aleksandrii.

W drodze do Nazaretu Józef przekonał Marię, że nierozsądne byłoby rozpowszechnianie wśród ich galilejskich przyjaciół i krewnych wiadomości, że Jezus jest obiecany

dzieckiem. Ustalili, że nikomu nie będą wspominać o tych sprawach. I oboje pieczołowicie dotrzymali tej obietnicy.

Cały czwarty rok życia Jezusa był dla niego okresem normalnego rozwoju fizycznego i niezwyklej aktywności umysłowej. W międzyczasie zaprzyjaźnił się z chłopcem z sąsiedztwa, imieniem Jakub, w wieku zbliżonym do swego. Wspólna zabawa dawała Jezusowi i Jakubowi wiele radości, i dorastali razem, aby stać się wielkimi przyjaciółmi i lojalnymi druhami.

Następnym ważnym wydarzeniem w życiu rodziny z Nazaretu były narodziny drugiego dziecka, Jakuba, we wczesnych godzinach rannych, 2 kwietnia, roku 3 p.n.e. Jezus przeżywał emocje, gdy myślał o tym, że ma małego brata i potrafił godzinami stać w pobliżu tylko po to, aby obserwować pierwsze ruchy dziecka.

W połowie lata, tego samego roku, Józef zbudował mały warsztat w pobliżu źródła miejskiego, niedaleko miejsca postoju karawan. Po tym niewiele już pracował jako cieśla. Miał współpracowników, dwu swoich braci i kilku innych rzemieślników, których wysyłał do pracy, podczas gdy sam zostawał w warsztacie, robił jarzma i pługi oraz inne wyroby z drewna. Robił również nieco wyrobów skórzanych, powroźniczych oraz płóciennych. A dorastający Jezus, kiedy nie był w szkole, dzielił swój czas prawie po równo na pomoc matce w obowiązkach domowych i na przyglądanie się pracy ojca w warsztacie, w międzyczasie słuchał rozmów i plotek przewodników karawan i pasażerów z czterech stron świata.

W lipcu tego roku, na miesiąc przedtem nim Jezus ukończył cztery lata, w całym Nazarecie zapanowała epidemia ostrych dolegliwości jelitowych, na skutek kontaktu z podróżnymi karawan. Maria była tak bardzo zatrwożona tym niebezpieczeństwem, że Jezus może się zarazić podczas epidemii, że spakowała dwójkę dzieci i uciekła do wiejskiego domu swego brata, kilkanaście mil na południe od Nazaretu, przy drodze do Megiddo, niedaleko Sarid. Przez ponad dwa miesiące nie wrócili do Nazaretu; Jezus bardzo się cieszył ze swego pierwszego pobytu w gospodarstwie wiejskim.

2. PIĄTY ROK (2 P.N.E.)

Nieco w ponad rok po powrocie do Nazaretu, chłopiec Jezus doszedł do wieku swojej pierwszej, osobistej i szczerzej decyzji moralnej; i przybył Dostrajacz Myśli, żeby z nim przebywać, niebiański dar Rajskiego Ojca, który niegdyś służył z Machiventą Melchizedekiem i gromadził tym samym doświadczenie w trakcie wcielenia istoty nadludzkiej w formę ciała śmiertelnego. Zdarzenie to miało miejsce 11 lutego, roku 2 p.n.e. Jezus nie uświadamiał sobie bardziej przybycia Boskiego Monitora niż wiele milionów innych dzieci, które tak przedtem jak i potem również otrzymały Dostrajacze Myśli, aby zamieszkały w ich umysłach i działały na rzecz ostatecznego uduchowienia tych umysłów, i wiecznego trwania rozwijających się, nieśmiertelnych dusz.

Tego, lutowego dnia, zakończył się bezpośredni i osobisty nadzór Władców Wszechświata, odnoszący się do integralności dziecinnego wcielenia Michała. Odtąd, w

trakcie całego ludzkiego wcielenia, kuratela nad Jezusem miała polegać na opiece tego, zamieszkującego go Dostrajacza, oraz towarzyszących mu opiekunów seraficznych, uzupełniana od czasu do czasu przez służbę istot pośrednich, przydzielonych do wykonywania pewnych, określonych obowiązków, zgodnie z instrukcją ich planetarnych przełożonych.

W sierpniu tego roku Jezus skończył pięć lat, będziemy więc nawiązywać do tego roku jego życia jako do roku piątego (kalendarzowego). W tym roku, 2 p.n.e., w nieco więcej niż miesiąc przed jego piątymi urodzinami, Jezus bardzo się cieszył z powodu przybycia na świat jego siostry, Miriam, która urodziła się w nocy, 11 lipca.

Następnego dnia, wieczorem, Jezus miał długą rozmowę z ojcem na temat, w jaki sposób różne rodzaje istot żywych przychodzą na świat jako odrębne jednostki. Najwartościowszą część wczesnej edukacji Jezus pobierał od swoich rodziców, w formie odpowiedzi na swoje rozumne i dociekliwe pytania. Józef nigdy nie zawodził w rzetelnym wypełnianiu swych obowiązków i dokładał starań, aby poświęcić trochę czasu i odpowiedzieć na liczne pytania chłopca. Od piątego roku życia aż do skończenia lat dziesięciu, Jezus był jednym ciąętym znakiem zapytania. Podczas gdy Józef i Maria nie zawsze potrafili odpowiedzieć na jego pytania, nigdy nie zaniedbali w pełni omówić jego dociekań i w każdy inny, możliwy sposób, pomóc mu w próbach zadowalającego rozwiązania problemu, który podsuwał jego ożywiony umysł.

Od czasu, gdy wrócili do Nazaretu, ich życie domowe wypełnione było pracą, zwłaszcza Józef był zapracowany, kiedy budował nowy warsztat i rozkręcał od nowa swą firmę. Zapracowany był tak bardzo, że nie mógł nawet znaleźć czasu żeby zbudować kołyskę dla Jakuba, ale sytuacja uległa poprawie zanim urodziła się Miriam i miała ona bardzo wygodne łóżeczko, gdzie mogła się utulić, kiedy rodzina ją podziwiała. I dziecko Jezus serdecznie brało udział we wszystkich tych naturalnych i normalnych sprawach domowych. Bardzo lubił swego małego brata oraz swą nowonarodzoną siostrę i dużo pomagał Marii opiekować się nimi.

Niewiele było rodzin w nieżydowskim świecie w tamtych czasach, które mogłyby zapewnić dziecku lepsze wykształcenie intelektualne, moralne i religijne, niż rodziny żydowskie Galilei. Ci Żydzi mieli systematyczny program wychowania i edukacji dla swych dzieci. Dzielili oni życie dziecka na siedem etapów:

1. Noworodek, od pierwszego do ósmego dnia.
2. Osesek.
3. Dziecko odstawione od piersi.
4. Okres zależności od matki, trwający do końca piątego roku życia.
5. Początki niezależności dziecka a w przypadku synów, ojciec był odpowiedzialny za ich edukację.

6. Młodociani chłopcy i panny.

7. Młodzi mężczyźni i młode kobiety.

Zgodnie ze zwyczajem Żydów galilejskich, matka ponosiła odpowiedzialność za nauczanie dziecka aż do jego piątych urodzin, a potem, gdy dziecko było chłopcem, uznawano, że ojciec jest odpowiedzialny za dalszą edukację chłopca. Zatem w tym roku Jezus wszedł w piąty okres życia żydowskiego, galilejskiego dziecka i dlatego też, 21 sierpnia, roku 2 p.n.e., Maria formalnie przekazała go Józefowi w celu dalszego kształcenia.

Choć Józef przejął teraz bezpośrednią odpowiedzialność za intelektualne i religijne nauczanie Jezusa, jego matka wciąż zajmowała się jego kształceniem domowym. Zaznajamiała go z winoroślą i uczyła jak się nią opiekować, jak również kwiatami rosnącymi dookoła ścian ogrodu, które zupełnie otaczały działkę domową. Zorganizowała ona także na dachu domu (letnia sypialnia) płytkie pudełko z piaskiem, w których Jezus rysował mapy i praktykował pierwszy raz pisanie po aramejsku, grecku a później po hebrajsku, ponieważ z czasem nauczył się czytać, pisać i mówić płynnie we wszystkich tych trzech językach.

Fizycznie Jezus wydawał się być prawie doskonale rozwiniętym dzieckiem i wciąż rozwijał się normalnie umysłowo i uczuciowo. Pod koniec tego roku, jego piątego (kalendarzowego) roku, Jezus przeżył lekki rozstrój przewodu pokarmowego, swą pierwszą lekką chorobę.

Chociaż Józef i Maria często rozmawiali o przyszłości swego najstarszego dziecka, gdybyście tam byli, widzielibyście rozwój normalnego, zdrowego, beztroskiego, ale nadzwyczaj dociekliwego dziecka, jak dla tamtego czasu i miejsca.

3. WYDARZENIA ROKU SZÓSTEGO (1 P.N.E)

Dzięki pomocy matki Jezus opanował już galilejski dialekt języka aramejskiego a teraz ojciec zaczął go uczyć greckiego. Maria słabo mówiła po grecku, ale Józef mówił płynnie, zarówno po aramejsku jak i po grecku. Podręcznik do nauki języka greckiego stanowiła kopia hebrajskiego Pisma Świętego – kompletna wersja Prawa i Proroków, razem z Psalmami, którą podarowano im, gdy wychodzili z Egiptu. W całym Nazarecie były tylko dwie kompletne kopie Pisma Świętego po grecku i to, że jedną z nich posiadała rodzina cieśli, czyniło dom Józefa miejscem godnym zainteresowania i umożliwiała Jezusowi, gdy dorastał, spotykać się z prawie niekończącym się orszakiem gorliwych badaczy i poszukiwaczy prawdy. Przed końcem tego roku Jezus wziął pod swoją opiekę ten bezcenny manuskrypt a na jego szóste urodziny powiedziano mu, że ta święta księga została mu dana w prezencie, przez przyjaciół i krewnych z Aleksandrii. I wkrótce z łatwością ją czytał.

Pierwszy wielki szok w młodym życiu Jezusa nastąpił wtedy, gdy nie miał jeszcze sześciu lat. Chłopcu się wydawało, że ojciec – przynajmniej ojciec i matka razem –

wiedzą wszystko. Wyobraźcie sobie zatem zdziwienie tego dociekliwego dziecka, gdy pytając ojca o przyczynę lekkiego trzęsienia ziemi, które się właśnie zdarzyło, usłyszał jak Józef mówi: „Mój synu, doprawdy nie wiem”. W ten sposób zaczęło się owo długie i niepokojące rozczarowanie, podczas którego Jezus odkrył, że jego ziemscy rodzice nie są wszechmądrzy i wszystkowiedzący.

Pierwszą myślą Józefa było odpowiedzieć Jezusowi, że trzęsienie ziemi powstało za sprawą Boga, ale chwila refleksji przestrzegła go, że taka odpowiedź sprowokowałaby natychmiast dalsze i jeszcze bardziej kłopotliwe dociekania. Jezusowi, nawet w jego młodym wieku, bardzo trudno było odpowiadać na pytania dotyczące zjawisk fizycznych czy społecznych bezmyślnie, mówiąc mu, że albo Bóg albo diabeł byli za nie odpowiedzialni. Zgodnie z wierzeniami panującymi wśród ludu żydowskiego, Jezus długo skłonny był zaakceptować doktrynę dobrych duchów jak i złych duchów, jako możliwe wyjaśnienie zjawisk umysłowych i duchowych, jednak bardzo wczesnie zaczął wątpić, że takie niewidzialne wpływy mogą być odpowiedzialne za wypadki materialne w świecie natury.

Na początku lata, roku 1 p.n.e., zanim Jezus skończył sześć lat, Zachariasz i Elżbieta oraz ich syn Jan, przybyli odwiedzić rodzinę w Nazarecie. Podczas tego, pierwszego w ich zapamiętanego spotkania, Jezus i Jan spędzili szczęśliwe chwile. Chociaż goście mogli zostać jedynie kilka dni, rodzice omawiali wiele tematów, razem z planami na przyszłość dla ich synów. W czasie, gdy zajmowali się tymi sprawami, chłopcy bawili się klockami w piasku na dachu domu oraz zabawiali się na wiele innych sposobów, w czysto chłopięcy sposób.

Spotkawszy Jana, który przybył z okolic Jerozolimy, Jezus zaczął przejawiać niezwykle zainteresowanie historią Izraela oraz dociekać w drobnych szczegółach znaczenia obrzędów szabatu, ceremonii w synagodze i powtarzających się uroczystości upamiętniających. Ojciec mu wytłumaczył znaczenie wszystkich tych, okresowych obchodów. Na początku była uroczysta iluminacja w środku zimy, trwająca osiem dni, zaczynająca się jedną świecą pierwszego wieczora i dodawaniem jednej każdego kolejnego wieczora; upamiętniało to Poświęcenie Świątyni po odnowieniu obrzędów mojżeszowych przez Judasza Machabeusza. Potem, wczesną wiosną, następowały uroczystości Purim, święto Estery i wyzwolenia przez nią Izraela. Potem szła uroczysta Pascha, którą ilekroć to było możliwe, dorośli obchodzili w Jerozolimie, podczas gdy w domu dzieci pamiętały, że nie wolno im jeść przez cały tydzień zakwaszonego chleba. Później następowało Święto Pierwszych Plonów, zbiór żniwny a na koniec najuroczystsze ze wszystkich święto nowego roku, Dzień Pokuty. Podczas gdy niektóre z tych obchodów i praktyk były trudne do zrozumienia dla młodego Jezusa, rozważał on je poważnie a potem wkraczał ochoczo w radość Święta Namiotów, doroczny czas wakacyjny całego narodu żydowskiego, czas, gdy obozowali w liściastych szałasach i oddawali się wesołości i uciesze.

W tym roku Józef i Maria mieli problemy z Jezusem dotyczące jego modlitw. Upierał się mówić do swego niebiańskiego Ojca tak samo, jakby rozmawiał z Józefem, swoim ziemskim ojcem. Takie odejście od bardziej uroczystych i pełnych szacunku sposobów

komunikacji z Bóstwem było trochę niepokojące dla jego rodziców, zwłaszcza dla matki, ale nie można go było nakłonić, aby to zmienić; mówił swą modlitwę tak jak go nauczono, po czym upierał się przy tym, aby „po prostu trochę porozmawiać z moim Ojcem w niebie”.

W czerwcu tego roku Józef przekazał warsztat w Nazarecie swoim braciom i oficjalnie zaczął pracować jako przedsiębiorca budowlany. Nim rok dobiegł końca, dochód rodziny zwiększył się ponad trzykrotnie. Nigdy już, aż do śmierci Józefa, rodzina z Nazaretu nie odczuwała ubóstwa. Rodzina się rozrastała, była coraz większa i więcej wydawali pieniędzy na dodatkową edukację i podróże, ale coraz większe dochody Józefa dotrzymywały kroku rosnącym wydatkom.

Przez kilka następnych lat Józef prowadził dużo robót w Kanie, Betlejem (galilejskim), Magdali, Nain, Seforis, Kafarnaum i Endorze, jak również budował sporo w Nazarecie i w jego okolicach. Gdy Jakub dorósł do odpowiedniego wieku, aby pomagać matce w pracach domowych i w opiece nad młodszymi dziećmi, Jezus robił częste wycieczki z domu z ojcem do tych okolicznych miast i wsi. Jezus był wnikliwym obserwatorem i podczas takich wypadów z domu zdobył wiele praktycznej wiedzy; skrzętnie zachowywał tę wiedzę dotyczącą człowieka i jak on żyje na Ziemi.

W tym roku Jezus zrobił znaczne postępy w dostosowaniu swoich silnych uczuć i żywiołowych impulsów do potrzeb współpracy w rodzinie i dyscypliny domowej. Maria była kochającą matką, ale ściśle przestrzegała dyscypliny. Jednak Józef, na wiele sposobów, wywierał większy wpływ na Jezusa, jako że było w jego zwyczaju usiąść z chłopcem i dokładnie mu wytłumaczyć prawdziwe i zasadnicze przyczyny konieczności zdyscyplinowanego ograniczenia osobistych pragnień, ze względu na dobro i spokój całej rodziny. Gdy rzecz wyjaśniono Jezusowi, współpracował on zawsze inteligentnie i ochoczo, zgodnie z życzeniami rodziców i zwyczajami rodzinnymi.

Większość swego wolnego czasu – gdy matka nie potrzebowała pomocy w domu – Jezus spędzał na badaniu kwiatów i roślin w ciągu dnia a gwiazd w nocy. Przejawiał niepokojące skłonności leżenia na wznak i patrzenia z zadumą na rozgwieżdżone niebo, długo po jego zwyczajnej porze spoczynku, w tej tak dobrze zorganizowanej rodzinie w Nazarecie.

4. ROK SIÓDMY (1 N.E.)

Był to doprawdy obfitujący w wydarzenia rok w życiu Jezusa. Na początku stycznia zdarzyła się w Galilei wielka śnieżycą. Śnieg spadł na ponad pół metra a były to największe opady śniegu, jakie Jezus widział w swoim życiu i jedne z największych w Nazarecie w tym stuleciu.

W czasach Jezusa zabawy dzieci żydowskich były raczej ograniczone; nader często dzieci bawiły się w poważniejsze rzeczy, w to, co widziały u dorosłych. Bawiły się przeważnie w śluby i pogrzeby, obrzędy, które widziały tak często a które były bardzo

widowiskowe. Tańczyły i śpiewały, ale niewiele miały zorganizowanych zabaw, które dzieci w ostatnich czasach bardzo lubią.

Jezus, w towarzystwie chłopca z sąsiedztwa a później swojego brata, Jakuba, lubił bawić się w odległym kącie rodzinnego warsztatu ciesielskiego, gdzie mieli dużo uciechy pośród wiórów i kłoców drewna. Jezusowi wciąż trudno było zrozumieć, jaką szkodę czynią pewne rodzaje zabaw, które zabronione były w szabat, ale zawsze dostosowywał się do życzeń rodziców. Miał on skłonności do humoru i zabaw, które nie miały zbyt wiele okazji do ekspresji w warunkach panujących w tamtych czasach i pokoleniu, jednak aż do czternastego roku życia był przeważnie radosny i wesoły.

Na górze pomieszczenia dla zwierząt, sąsiadującego się z domem, Maria trzymała gołębnik a dochodów ze sprzedaży gołębi używano jako specjalnego funduszu dobroczynnego, którym zarządzał Jezus i po odliczeniu dziesięciny przekazywał go urzędnikowi synagogi.

Jedynym poważniejszym wypadkiem, który jak dotąd przydarzył się Jezusowi, był upadek na podwórku ze schodów kamiennych, prowadzących do pokrytej płóciennym dachem sypialni. Zdarzyło się to podczas niespodziewanej, lipcowej burzy piaskowej, która nadeszła ze wschodu. Gorący wiatr, niosący w swych podmuchach drobny piasek, wiał zazwyczaj w sezonie deszczowym, zwłaszcza w marcu i kwietniu. W lipcu taka burza była czymś niezwykłym. Gdy nadeszła burza, Jezus bawił się na dachu domu, jak to było w jego zwyczaju, gdyż przez większą część pory suchej było to jego najczęstsze miejsce zabaw. Gdy schodził ze schodów oślepił go piasek i spadł. Po tym wypadku Józef zbudował balustradę po obu stronach schodów.

Nie sposób było zapobiec temu wypadkowi. Nie można oskarżać o zaniedbanie tymczasowych opiekunów, pośrednich, przydzielonych chłopcu do opieki, jednego pierwotnego i jednego wtórnego, jak również serafina opiekuna. Tego po prostu nie można było uniknąć. Jednak ten drobny wypadek, który się zdarzył, gdy Józef był w Endorze, wywołał tak wielki niepokój u Marii, że przez kilka miesięcy nierozsądnie usiłowała trzymać Jezusa blisko przy sobie.

Wypadki materialne, zwyczajne zdarzenia natury fizycznej, nie są arbitralną ingerencją osobowości niebiańskich. W normalnych warunkach tylko istoty pośrednie mogą interweniować w sytuacje materialne, aby zabezpieczyć osoby przeznaczenia, mężczyźni i kobiety, ale nawet w sytuacjach specjalnych istoty te mogą działać tylko zgodnie ze specyficznymi zaleceniami swych przełożonych.

I był to jeden z wielu drobnych wypadków, które się ciągle zdarzały temu dociekliwemu i szukającemu przygód młodzieńcowi. Gdy wyobrazicie sobie przeciętne dzieciństwo i młodość pełnego energii chłopca, będziecie mieć dość dobre pojęcie o młodzieńczym życiu Jezusa i łatwo będziecie mogli sobie wyobrazić, jak bardzo rodzice niepokoiли się o niego, zwłaszcza matka.

Czwarty członek rodziny z Nazaretu, Józef, urodził się w środę rano, 16 marca, roku 1 n.e.

5. SZKOLNE LATA W NAZARECIE

Jezus miał teraz siedem lat, wiek, w którym dzieci żydowskie powinny zacząć formalną naukę w szkole przy synagodze. Dlatego też w sierpniu, tego roku, zaczął on swoje, pełne wydarzeń życie szkolne w Nazarecie. Już wcześniej chłopiec płynnie czytał, pisał i mówił dwoma językami, aramejskim i greckim. Miał teraz zacząć naukę czytania, pisania i wymowy języka hebrajskiego. I był on naprawdę ciekawy tego nowego życia szkolnego, które rozpościerało się przed nim.

Przez trzy lata – zanim skończył dziesięć lat – Jezus uczęszczał do szkoły podstawowej przy synagodze w Nazarecie. Przez te trzy lata uczył się wyjątków z Księgi Prawa, jako że napisana była po hebrajsku. Przez następne trzy lata uczył się w szkole dla zaawansowanych i powierzał swej pamięci, metodą głośnego powtarzania, głębszą naukę Świętego Prawa. W trzynastym roku życia ukończył szkołę przy synagodze i został oddany rodzicom, przez zarządców synagogi, jako wykształcony „syn przykazań” – odtąd odpowiedzialny obywatel państwa Izrael, co wymagało jego uczestnictwa w Paschach w Jerozolimie; dlatego też poszedł w tym roku na swoją pierwszą Paschę, razem z ojcem i matką.

W Nazarecie uczniowie siedzieli półkolem na podłodze, podczas gdy nauczyciel, chazan, urzędnik synagogi, siedział zwrócony twarzą do nich. Zaczynając od Księgi Kapłańskiej, przechodzili do nauki innych Ksiąg Prawa, po czym następowało nauczanie Proroków i Psalmów. Synagoga w Nazarecie posiadała kompletną kopię Pisma Świętego po hebrajsku. Do dwunastego roku życia nie nauczano nic oprócz Pisma Świętego. W letnich miesiącach godziny szkolne były znacznie skrócone.

Jezus wcześniej stał się biegły w hebrajskim i jako młody człowiek często był proszony o czytanie hebrajskiego Pisma Świętego wiernym, zgromadzonym w synagodze, na regularnych obrzędach szabatu, kiedy żaden ważniejszy gość nie przebywał w tym czasie w Nazarecie.

Szkoły przy synagodze nie posiadały oczywiście podręczników. Chazan, który uczył dzieci, wypowiadał zdanie a uczniowie powtarzali je chóralnie po nim. Kiedy uczeń miał dostęp do pisanych Ksiąg Prawa, uczył się swojej lekcji przez głośne czytanie i przez ciągłe powtarzanie.

Później, uzupełniając swą bardziej formalną naukę, Jezus zaczął nawiązywać kontakty z rodzajem ludzkim z czterech stron świata, gdy ludzie z wielu krajów przewijali się przez warsztat naprawczy jego ojca. Gdy był starszy, kręcił się sporo pośród karawan, kiedy stawały w pobliżu źródła na odpoczynek i posiłek. Mówił płynnie po grecku i nie miał większych trudności, kiedy rozmawiał z większością podróźnych karawan i przewodników.

Nazaret był stacją na drodze karawan i skrzyżowaniem dróg podróżnych, i posiadał znaczny odsetek ludności nieżydowskiej; był również szeroko znany jako centrum liberalnej interpretacji żydowskich, tradycyjnych Praw. W Galilei Żydzi częściej miesza­li się z nie-Żydami, niż miało to miejsce Judei. I Żydzi z Nazaretu byli najbardziej liberalni ze wszystkich miast Galilei w interpretacji ograniczeń społecznych, opartych na strachu przed zanieczyszczeniem się, w wyniku kontaktu z nie-Żydami. Taka sytuacja była powodem popularnego w Jerozolimie powiedzenia: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu?”.

Swą naukę moralną i kulturę duchową Jezus nabył głównie we własnym domu. Większą część swej edukacji intelektualnej i teologicznej otrzymał od chazana. Ale swą prawdziwą edukację – wyposażenie intelektualne i serce, potrzebne w rzeczywistym borykaniu się z trudnymi problemami życia – otrzymał dzięki przebywaniu w towarzystwie współbrata człowieka. Te właśnie bliskie związki z bratem człowiekiem, młodym i starym, Żydem i nie-Żydem, dały mu możliwość poznanie gatunku ludzkiego. Jezus posiadał wysokie wykształcenie w tym, że dogłębnie rozumiał człowieka i z oddaniem go kochał.

Przez wszystkie swe lata spędzone w synagodze, Jezus był znakomitym uczniem, posiadał znaczną przewagę nad innymi, ponieważ był biegły w trzech językach. Kiedy Jezus zakończył swą szkolną naukę, chazan z Nazaretu powiedział Józefowi, że obawia się, iż „nauczył się więcej z badawczych pytań Jezusa” niż „potrafił nauczyć chłopca”.

W szkole Jezus nauczył się sporo a regularne obrzędy szabatu w synagodze były dla niego źródłem wielkiej inspiracji. Było w zwyczaju prosić ważniejszych gości, zatrzymujących się na szabat w Nazarecie, o przemawianie w synagodze. Gdy Jezus dorastał, słuchał wielu wielkich myślicieli z całego świata żydowskiego, wyłuszczających swe poglądy a także wielu tych, którzy nie byli zbyt ortodoksyjnymi Żydami, ponieważ synagoga w Nazarecie była zaawansowanym i liberalnym centrum myśli i kultury hebrajskiej.

Kiedy uczniowie zaczynali naukę w szkole, w wieku lat siedmiu (w tym właśnie czasie Żydzi wprowadzili obowiązkową edukację), było ich zwyczajem wybrać sobie „tekst narodzin”, rodzaj złotej zasady, która ich wiodła przez cały okres nauki i o której często rozprawiali, z okazji promocji w trzynastym roku życia. Tekst, który wybrał Jezus, był z proroka Izajasza: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił; posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom ducha swobodę”.

Nazaret był jednym z dwudziestu czterech centrów kapłańskich narodu hebrajskiego. Jednak kapłaństwo galilejskie było bardziej liberalne w interpretacji tradycyjnych Praw, niż uczeni w Piśmie i rabini judejscy. W Nazarecie byli oni również bardziej liberalni w przestrzeganiu szabatu. Dlatego też Józef zabierał zazwyczaj Jezusa na spacer w szabatowe popołudnie; jedną z ich ulubionych wycieczek było wspinanie się na wysokie wzgórze, w pobliżu ich domu, skąd mieli panoramiczny widok całej Galilei. W pogodne dni mogli zobaczyć w kierunku północno-zachodnim długi grzbiet góry Karmel,

schodzący do morza; i wiele razy Jezus słyszał ojca, który opowiadał mu historię Eliasza, jednego z pierwszych z długiego szeregu proroków hebrajskich, który ganił Achaba i demaskował kapłanów Baala. Na północy góra Hermon dźwigała swój ośnieżony szczyt w majestatycznej okazałości i przesłaniała horyzont, prawie 1000 metrów jej wyższych stoków lśniło bielą wiecznego śniegu. Daleko na wschodzie mogli dostrzec dolinę Jordanu a jeszcze dalej za nią, skaliste wzgórza Moab. Patrząc na południe i na wschód, mogli także zobaczyć grecko-rzymskie miasta Dekapolu, z ich amfiteatrami i pretensjonalnymi świątyniami, gdy słońce odbijało się w marmurowych ścianach. Kiedy pozostali aż do zachodu słońca, mogli wypatrzeć statki żaglowe na odległym Morzu Śródziemnym.

Jezus mógł dostrzec trasy karawan, idące z czterech kierunków świata, jak szły swoim szlakiem do Nazaretu i od miasta, a na południe mógł zobaczyć szeroką i żyzną, płaską krainę Ezdrelon, rozciągającą się do góry Gilboa i do Samarii.

Gdy nie wspinali się na górę, żeby oglądać odległe pejzaże, przechadzali się po okolicy i poznawali przyrodę w jej różnych odmianach, stosownie do pór roku. Najwcześniejsza nauka Jezusa, niezależna od prowadzonej w ognisku domowym, dotyczyło pełnego szacunku i sympatii kontaktu z przyrodą.

Zanim Jezus skończył osiem lat, znany był wszystkim matkom i młodym kobietom z Nazaretu, gdyż spotykały go i rozmawiały z nim przy źródle, znajdującym się niedaleko jego domu, które było jednym z centrów kontaktów towarzyskich i plotek całego miasta. W tym roku Jezus uczył się doić krowę, własność rodziny i dbać o inne zwierzęta. Przez cały ten rok i następny uczył się także wyrobu serów i tkactwa. Gdy miał dziesięć lat fachowo obsługiwał warsztat tkacki. Mniej więcej w tym czasie Jezus i chłopiec z sąsiedztwa, Jakub, stali się wielkimi przyjaciółmi garncarza, który pracował w pobliżu bijącego źródła; a gdy obserwowali zręczne palce Natana, urabiające glinę na kole garncarskim, wiele razy obaj chcieli zostać garncarzami, kiedy dorosną. Natan bardzo lubił chłopców i często dawał im glinę do zabawy, próbując rozwijać ich twórczą wyobraźnię i namawiać ich do współzawodnictwa w modelowaniu różnych przedmiotów i zwierząt.

6. JEGO ÓSMY ROK (2 N.E.)

W szkole był to ciekawy rok. Chociaż Jezus nie był nadzwyczajnym uczniem, był pilny i należał do bardziej zaawansowanej, jednej trzeciej klasy; wykonywał swoje zadania tak dobrze, że został zwolniony z obowiązku uczęszczania do szkoły w jednym tygodniu każdego miesiąca. Tydzień ten spędzał zazwyczaj z wujem rybakiem, na brzegu Morza Galilejskiego, w pobliżu Magdali, albo na gospodarstwie innego wuja (brata matki), osiem kilometrów na południe od Nazaretu.

Chociaż matka niepotrzebnie niepokoiła się o jego zdrowie i bezpieczeństwo, stopniowo pogodziła się z takimi wypadami z domu. Wszyscy wujowie i ciotki Jezusa byli dla niego bardzo mili i występowało między nimi ożywione współzawodnictwo, aby zapewnić sobie jego towarzystwo na czas tych comiesięcznych odwiedzin, w tym roku i przez

następne lata. Pierwszy tygodniowy pobyt na gospodarstwie wuja (od czasu wczesnego dzieciństwa) wypadł w styczniu tego roku; pierwsze tygodniowe przygody rybackie na Morzu Galilejskim miały miejsce w maju.

Mniej więcej w tym czasie Jezus spotkał nauczyciela matematyki z Damaszku i nauczywszy się nieco nowych sposobów liczenia, przez kilka lat sporo czasu poświęcał matematyce. Rozwinął głębokie wyczucie liczb, odległości i proporcji.

Jezus bardzo polubił swego brata Jakuba i pod koniec tego roku zaczął go uczyć alfabetu.

W tym roku Jezus zaaranżował zamianę produktów mleczarskich na lekcje gry na harfie. Miał on niezwykle upodobanie do wszystkiego, co miało związek z muzyką. Później zrobił sporo, aby ożywić zainteresowanie muzyką wokalną u swoich młodocianych towarzyszy. Zanim skończył jedenaście lat, był uzdolnionym harfistą i bardzo lubił zabawić zarówno rodzinę jak i przyjaciół swymi niezwyklejmi interpretacjami i ciekawymi improwizacjami.

Podczas gdy w szkole Jezus robił pozazdroszczenia godne postępy, nie wszystko układało się gładko, zarówno dla rodziców jak i nauczycieli. Nie ustawał w zadawaniu wielu kłopotliwych pytań, odnoszących się zarówno do religii jak i nauki, zwłaszcza geografii i astronomii. Ze szczególnym uporem próbował się dowiedzieć, dlaczego w Palestynie występowały pory suche i deszczowe. Wiele razy szukał wytłumaczenia dużej różnicy temperatur, występującej pomiędzy Nazaretem a doliną Jordanu. Po prostu nigdy nie zaprzestawał zadawać inteligentnych i wprawiających w zakłopotanie pytań.

Trzeci brat Jezusa, Szymon, urodził się w piątkowy wieczór, 14 kwietnia tego roku, 2 roku n.e.

W lutym przybył do Nazaretu Nahor, jeden z nauczycieli jerozolimskiej akademii rabinów, aby się przyjrzeć Jezusowi; wcześniej przebywał w domu Zachariasza koło Jerozolimy, z podobną misją. Przybył on do Nazaretu za namową ojca Jana. Choć z początku był nieco zaszokowany bezpośredniością Jezusa i jego niekonwencjonalnym sposobem odnoszenia się do rzeczy religijnych, przypisywał to oddaleniu Galilei od centrów hebrajskiego nauczania i kultury oraz doradzał Józefowi i Marii, aby pozwolili mu zabrać Jezusa ze sobą, gdy będzie wracał do Jerozolimy, gdzie Jezus mógłby skorzystać z edukacji i nauczania w centrum kultury żydowskiej. Maria połowicznie dała się przekonać; była pewna, że jej najstarszy syn zostanie Mesjaszem, żydowskim wybawicielem. Józef się wahał; tak samo był przekonany, że Jezus dorasta na człowieka przeznaczenia, ale żywił głębokie wątpliwości w sprawie tego, o jaki rodzaj przeznaczenia tu chodzi. Naprawdę nigdy nie wątpił, że jego syn ma wypełnić jakąś wielką misję na Ziemi. Im więcej myślał o radzie Nahora, tym bardziej wątpił w sens proponowanego pobytu w Jerozolimie.

Z powodu tej różnicy zdań pomiędzy Józefem i Marią, Nahor prosił o pozwolenie przedłożenia całej sprawy Jezusowi. Jezus wysłuchał uważnie, rozmawiał z Józefem, Marią i sąsiadem Jakubem, kamieniarzem, którego syn był jego najlepszym towarzyszem

zabaw a potem, w dwa dni później, poinformował, że skoro jest taka różnica zdań pomiędzy rodzicami i doradcami, i skoro on nie czuje się kompetentny wziąć na siebie odpowiedzialności za taką decyzję, i nie może się zdecydować na kierunek postępowania, biorąc pod uwagę całą sytuację, postanowił ostatecznie „porozmawiać z moim Ojcem, który jest w niebie”. I chociaż nie był zupełnie pewny odpowiedzi, czuł, że raczej powinien zostać w domu „z moim ojcem i matką” i dodał, „raczej ci, którzy mnie kochają tak bardzo, zrobią dla mnie więcej i poprowadzą mnie bezpieczniej niż obcy, którzy mogą tylko widzieć moje ciało i obserwować mój umysł, ale nie mogą prawdziwie mnie poznać”. Wszyscy się zdumieli a Nahor poszedł w swoją drogę, z powrotem do Jerozolimy. I upłynęło wiele lat, zanim znowu zaczęto rozważać sprawę wyjścia Jezusa z domu.

[powrót do spisu treści](#)